

Po kilku latach intensywnych starań rządowi w Tel Awiwie oraz żydowskiej diasporze skutecznie udało się zastopować proces kanonizacji papieża Piusa XII. Skąd ta niechęć do ostatniego przedsoborowego papieża? Oskarżają go o niepotępienie tzw. holokaustu.

Po kilku latach intensywnych starań rządowi w Tel Awiwie oraz żydowskiej diasporze skutecznie udało się zastopować proces kanonizacji papieża Piusa XII. Skąd ta niechęć do ostatniego przedsoborowego papieża? Oskarżają go o niepotępienie tzw. holokaustu.

Lekcję poglądową takiej wersji historii Kościoła wyłożył po raz pierwszy w naszym kraju, publikując je w „Polityce” z 13 maja 1999 r.. Hansjakob Stehle, autor książki *Szare eminencje, ciemne egzystencje* (tytuł sam mówi za siebie...). Gdyby temu watykanologowi wierzyć, to Stolica Apostolska była bez chwili ustanku zasypywana apelami o pomoc Żydom, które systematycznie ignorowała. Jak było w rzeczywistości?

Przede wszystkim musimy zdawać sobie sprawę, że „holokaust” rozumiany jako masowe ludobójstwo przy użyciu komór gazowych był w czasie trwania II wojny światowej tylko niejasnym przypuszczeniem. Pare lat temu, polemizując z artykułem *I kto tu kłamie*, w którym po raz pierwszy wyartykułowałem taką tezę, Aleksander Gubrynowicz słusznie nadmienił, iż do Stolicy Apostolskiej docierały raporty na temat domniemanej śmierci prawie 2 mln osób w Oświęcimiu. Informacja taka została wysłana przynajmniej dwa razy - w maju 1944 r. i lipcu tego samego roku, a odebrana w Watykanie w październiku 1944 r. Były również inne, podobne w treści notatki, raporty, listy, które Hansjakob Stehle skrupulatnie odnotowuje w swoim artykule. Istota problemu polega na tym, iż oprócz nich istniały dziesiątki innych relacji, mówiących coś dokładnie odwrotnego.

Na pierwszym miejscu zauważmy, że nie istnieje pisemny albo oficjalnie podany ustny rozkaz Hitlera o eksterminacji Żydów, z którego Kościół mógłby się jasno dowiedzieć, jaki los ma spotkać ten naród. W 1977 r. David Irving ustanowił nagrodę 1000 funtów dla osoby, która by udowodniła już nie tyle, że Hitler nakazał tworzenie komór gazowych, co że choćby o nich wiedział. Do dziś nikomu się tych pieniędzy nie udało odebrać! Jeszcze rozpaczliwe działania podjęła „Gazeta Wyborcza” ponad dziesięć lat temu. W numerze z 12 stycznia 2000 r. na pierwszej stronie informowała o rzekomym odkryciu „pisemnego rozkazu” w tej sprawie. Ale już z samej treści notatki wynikało, iż miałby to być rozkaz uczynienia Niemiec *Judenfrei*, czyli wolnymi od Żydów.

Jest to absolutnie zgodne z wersją, którą przedstawię poniżej. Pomijam już drobny szczegół, iż w rzeczywistości dokument odnaleziony w amerykańskich archiwach to notatka konsula USA o tym, że w Genewie krąży plotka, że w Berlinie się mówi jakoby Hitler podpisał taki rozkaz. To miał być „pisemny dowód”! Tak właśnie wygląda warsztat oficjalnych historyków. A kiedy David Irving zwraca uwagę na niestosowność tych metod badawczych, historyk – „eksterminacjonalistka” Deborah Lipstadt nazywa go „zwolennikiem Adolfa Hitlera, który zbudował swoją pozycję na intelektualnej prostytutce”.

Gdy więc dostojnicy Kościoła pytali oficjalów Rzeszy o los Żydów, otrzymywali odpowiedź następującą: zostanie dokonane *Endloesung der Judenfrage*, ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Będzie ono polegać na przewiezieniu wszystkich Żydów na Madagaskar. Takie wyjaśnienie pojawiało się głównie w latach 1940-1941. W okresie późniejszym mowa była o wysiedleniu ich z Niemiec i Europy Zachodniej na tereny zdobyte na Wschodzie. Zanim to nastąpi, osoby pochodzenia żydowskiego miały być zbierane w gettach, a potem przewożone do specjalnych punktów zbiorczych, zwanych „obozami koncentracyjnymi”. Tak wyglądała wersja oficjalna. Wersja prezentowana przez „raporty oświęcimskie” o tym jakoby w tych punktach koncentracyjnych funkcjonowały pomieszczenia służące do odbierania życia setkom tysięcy osób, wydawała się na tle całej historii Europy czymś tak niesłychanym, że niełatwo było w nią uwierzyć.

Również współcześnie zdarzają się wokół tego kontrowersje. Warto odnotować, że pierwszym historykiem-rewizjonistą był Paul Rassinier, który sam w czasie wojny był więźniem niemieckiego obozu. Współautorem wydanej w Polsce książki *Mit holocaustu* jest David Cole, Żyd czystej krwi, bynajmniej nie wstydzący się swojego pochodzenia. Skoro jeszcze dziś między byłymi więźniami obozów i Żydami nie ma zgody co do tego, iż jakieś komory gazowe w ogóle funkcjonowały, to jak można mieć pretensje do Piusa XII, że morzu sprzecznych informacji nie wyłapał właśnie tych, które dziś uchodzą za prawdziwe? Tezy o istnieniu „komór gazowych” usiłowano sprawdzić. 26 czerwca 1944 roku wysłano nad kompleks oświęcimski samolot zwiadowczy, ale na zdjęciach nie ma nawet śladu palenia tysięcy zwłok, maszerujących kolumn przyszłych ofiar, rozładunku kolejnych transportów. Oczywiście nie da się wykluczyć że np. kolejne gazowania miały miejsce 25 i 27 czerwca. Lecz Pius XII wciąż nie miał żadnej podstawy by wierzyć opowieści o komorach gazowych.

Aby dobrze zrozumieć rolę papieża w czasie trwania II wojny światowej, trzeba odrzucić pokusę czytania historii wstecz. Zamiast patrzeć na jego poczynania mając багаż wiadomości, jakie my znamy z powojennych badań, musimy sobie wyobrazić, iż wiemy tylko tyle, ile było to możliwe w 1944, 1945 roku. Podczas gdy ludobójstwo na Żydach było dobrze kamuflowane, to alianci nie byli w stanie ukryć swojego okrucieństwa w czasie nalotów na Hamburg, gdzie

wymordowano 48 tys. osób czy Drezno z ponad 100 tys. ofiar.

Stolica Apostolska miała zapewne również raporty o poczynaniach radzieckich aliantów w Katyniu. Dla kontrastu dodajmy, że wiosną 1942 r. Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy instruowało urzędników, by *Endloesung* przesunąć na czasy po wojnie. W lipcu 1942 r. Hitler w czasie tzw. „rozmów stołowych” mówi o utworzeniu żydowskiego państwa narodowego na Madagaskarze. W grudniu 1942 r. kierownictwo SS wydaje dyrektywę domagającą się... zmniejszenia śmiertelności w obozach koncentracyjnych! Dokument mówi - "obozowi lekarze muszą dozorować częściej niż przedtem wyżywienie więźniów i we współpracy z administracją proponować ulepszone rozporządzenia komendantowi obozu [...] Lekarze obozowi mają doglądać, czy warunki na różnych stanowiska pracy są udoskonalane, tak jak to tylko możliwe". Człowiek, który taki okólnik podpisał, najwyraźniej sam nie miał pojęcia, co się w tych obozach dzieje. Podczas gdy zdjęcia z płonącego Hamburga obieły cały świat, to odnośnie tzw. komór gazowych silna akcja dezinformacyjna była prowadzona nawet wśród najwyższych dostojników Rzeszy. Czy można się więc dziwić, iż Kościół również nie widział w co ma wierzyć?

Papież milczał na temat „holokaustu” nie dlatego, że się bał, lecz ponieważ nie był pewny czy coś takiego ma miejsce. A o jego odwadze najlepiej świadczy zdecydowanie, z jakim potępiał nazizm i bronił Żydów przed takimi formami prześladowań, o których posiadał sprawdzone informacje. W 1937 r. Pius XI ogłosił wymierzoną w doktrynę nazistowską encyklikę *Mit brennender sorge*

, która została odczytana w niemieckich świątyniach podczas niedzieli palmowej. Była to krytyka III Rzeszy dużo bardziej zdecydowana niż to, na co zdobywały się ówczesny Paryż, Londyn i Waszyngton. Albert Einstein w „Time” z 23 XII 1940 r. opisywał sytuację w nazistowskich Niemczech takimi słowami - „[...] tylko Kościół autentycznie stał na drodze Hitlerowi w jego kampanii na rzecz wyparcia prawdy. Nigdy wcześniej się Kościołem nie interesowałem, ale teraz odczuwam wielkie wzruszenie i podziw, ponieważ tylko jeden Kościół miał odwagę i upór by stać po stronie intelektualnej prawdy i duchowej wolności. Przez to jestem zmuszony przyznać, że to, czym kiedyś pogardzałem dziś wychwalam bez powściągliwości”.

Konsekwentnie poruszając tematykę stosunków chrześcijaństwa i judaizmu „Fronde” wydała w roku 1999 książkę *Przed świtem*, będącą wspomnieniami prof. Eugeno Zolli, czyli naczelnego rabina Rzymu, który przyjął chrzest. Jako że nikt nie poznał lepiej od niego zachowania Piusa XII w czasie prześladowań rzymskich żydów, warto więc zacytować obszerny fragment tej pozycji. Píše on – „[...] nie ma takiej otchłani rozpacz, do której by nie zstąpił duch miłości Piusa XII. O wielorakich dziełach miłosierdzia Ojca Świętego można by napisać tomy. Za wielkim papieżem stoją księża katoliccy na całym świecie, zakonnice i zakonnicy, a także świeccy. Kto zdoła opowiedzieć to czego dokonali? Żaden bohater w historii nie dowodził taką armią; nie było też armii waleczniejszej i bardziej bohaterskiej niż ta prowadzona przez Piusa XII w imię chrześcijańskiego miłosierdzia [...] Armia księży działa w miastach i miasteczkach,

zapewniając chleb prześladowanym i paszporty uciekinierom. Siostry chodzą do nie ogrzewanych kantyn, aby przyjmować do siebie bezdomne kobiety. Zbiera się i roztacza opiekę nad sierotami wszystkich narodowości i religii. Żadna ofiara pieniężna nie wydaje się zbyt duża, gdy chodzi o pomaganie niewinnym w ucieczce do obcych krajów przed tymi, którzy czyhają na ich życie [...] Wszyscy naśladują papieża Piusa XII w żarliwości miłosierdzia, które nie obawia się śmierci. Nikt nie prosi o nic, jak tylko o to, by pójść śladami Mistrza za przewodem Piusa XII". Tak właśnie wyglądała rola Kościoła Powszechnego w II wojnie światowej oczami jednej z najbardziej wpływowych postaci żydowskiej diaspory. Szkoda, iż tego cytatu nie znajdziemy w publikacjach zajmujących się udowadnianiem tezy jakoby Pius XII był „papieżem Hitlera”.

Co by się mogło stać, gdybyśmy powyższe słowa potraktowali jako miłą laurkę gorliwego neofity dla swojego mistrza duchowego. Kryją się jednak za nimi dobrze udokumentowane fakty.

Pinchas E. Lapide, konsul Izraela w USA, w swojej książce *The Last Three Popes and the Jews* (Nowy Jork, 1967) twierdzi, iż Kościołowi udało się ocalić życie przynajmniej 860 tys. Żydów.

Taką samą liczbę podaje żydowski historyk Jenoe Levai w pozycji

The Church Did Not Keep Silent

. Cytuje przy tym jednego z prawników uczestniczących w procesie norymberskim, którą sądził, iż „[...] słowo Piusa XII skierowane przeciw takiemu szaleńcowi jak Hitler, przyniosłoby tylko jeszcze większą katastrofę... przyspieszając masakrę Żydów i kapłanów”. W książce

A Republic, not an Empire

(Waszyngton, 1999) guru amerykańskiego konserwatyzmu Pat Buchanan, frapująco rozwinął tą myśl. Zdaniem Buchanona zaangażowanie militarne US Army w konflikt europejski było jedną z przyczyn, dla których dawny pomysł wysiedlenia Żydów, zastąpiono doktryną natychmiastowej eksterminacji. Autor został oskarżony o „antysemityzm”, a ciężka atmosfera wokół jego osoby zmusiła go do opuszczenia szeregów Republikanów i zasilenia Partii Reform Rossa Perota.

Opublikowany przez „Politykę” artykuł H. Stehle nie jest rzetelny również wtedy, gdy lekceważy znaczenie świątecznych przesłań Piusa XII z 1941 r. i 1942 r., które - choć nie wspominały Hitlera z nazwiska - ewidentnie były weń wymierzone. „The New York Times” z 25 grudnia 1941 r. pisało w redakcyjnym komentarzu: „[...] głos Piusa XII jest samotny wśród ciszy i ciemności jakie rozpościerają się nad Europą tego roku [...]. Jest nieomal ostatnim władcą na kontynencie europejskim, który w ogóle odważy się podnieść głos [...] papież postawił się uczciwie przeciw hitleryzmowi [...] nie pozostawił cienia wątpliwości że cele nazistów nie dają się pogodzić z jego koncepcją chrześcijańskiego pokoju”. O orędziu z roku następnego „The New York Times” wyrażał się równie pozytywnie. Nie tylko on!

Skoro tak właśnie wyglądała rola Kościoła i papieża w czasie prześladowań Żydów, to skąd się bierze wielkie zacięcie niektórych środowisk żydowskich w lansowaniu tezy przeciwnej?

Wypowiedzi przywódców środowisk żydowskich sprawiają wrażenie jak gdyby ich autorzy prowadzili świętą wojnę, a nie partnerską rozmowę. Każde ustępstwo, każde „przepraszam” to

Złote milczenie Piusa XII

Wpisany przez GP
piątek, 28 maja 2010 11:19

dla nich przyczółek, na którym się okopują, sprowadzają ciężką artylerię i dalej szturmują pozycje chrześcijańskie. Czy w imię politycznej równowagi Kościół powinien rezygnować z dawania świadectwa prawdzie historycznej i pozwolić na oczernianie świętego papieża?